

# Bronisław Mokrzycki

---

## Biuletyn homiletyczny

---

Collectanea Theologica 50/4, 93-112

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN HOMILETYCZNY

Zawartość: I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE. Z dziejów liturgii mszalnej (c.d.).  
b) Liturgie zachodnie. 1) Liturgia gallikańska. II. CZYTANIA BIBLIJNE  
W LITURGII. Homilie „eucharystyczne” (c.d.). 8. Owoc ziemi oraz pracy rąk  
ludzkich (Przygotowanie darów).\*

### I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE

#### Z dziejów liturgii mszalnej (c.d.)

##### b) LITURGIE ZACHODNIE

Obok omówionych już „liturgii wschodnich” drugą wielką „rodzinę” liturgiczną stanowi bogata gałąź tzw. „liturgii zachodnich”. Tym ogólnym mianem obejmuje się sześć różnych grup czy typów liturgii, które w IV wieku zaczynają się kształtować w odległych nieraz terenach kościelnego Zachodu, przechodzącego już zdecydowanie z języka greckiego na język łaciński. Na ogół przyjmuje się podział „liturgii zachodnich” na dwa wielkie odgałęzienia — liturgię gallikańską i rzymską. Obydwa odgałęzienia w ciągu wieków przenikały się wzajemnie i oddziaływały na siebie. W obrębie tych zasadniczych odgałęzień wylicza się jeszcze pewne „ryty” czy „obrządk”, choć ich przyporządkowanie konkretne może być dość umowne.

#### 1. Liturgia gallikańska

Do grupy „gallikańskich” liturgii należą cztery zasadnicze formy związane z pewnymi centrami oddziaływania: liturgia ściśle gallikańska (galijska), liturgia mediolańska (ambrozjańska), liturgia mozarabska (hiszpańsko-wizygocka) oraz liturgia celtycka.

##### a. Liturgia ściśle gallikańska („galijska”)

Ten typ liturgii powstał i rozwinął się na terenach ówczesnej Galii; trwał zaś aż do czasów reformy karolińskiej, czyli do VIII w., gdy to wprowadzono tam jako powszechnie obowiązującą liturgię rzymską. Nie posiadamy źródeł, które pozwalałyby wyjaśnić do końca genezę rytu galijskiego. Ma on wiele wspólnego z liturgią rzymską, a zarazem wizygocką; da się też wykazać w nim istnienie wpływów liturgii wschodnich, zwłaszcza rytu zachodniosyryjskiego. Cechują go rozwlekłe formuły modlitewne oraz bogactwo treści dogmatycznej. Wpływy wizygockie ujawniają się w zmiennych częściach kanonu.

Źródłem do poznania liturgii galijskiej są pewne jej ślady w kazaniach św. Cezarego z Arles († 532), w pismach Grzegorza z Tours

\* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa. Uwaga! Następny numer biuletynu poświęcony będzie nadal tematyce eucharystycznej.

(† 594), w przekazach z synodów okresu merowińskiego i z czasów późniejszych (VII w.). Do najważniejszych źródeł należy *Expositio Missae Gallicanae* (Wykład mszy galijskiej) z VII w., przypisywane niegdyś św. Germa nowi, biskupowi Paryża (zob. PL 72,89—98) oraz sławne *Missale Gothicum* (Mszał gotycki) z końca VII wieku (zob. PL 72, 225—318), pochodzące prawdopodobnie z alzackiego klasztoru św. Grzegorza. Posiadamy ponadto *Missale Francorum* (wyd. L.C. Mohlberg, Roma 1957), *Missale Gallicanum vetus* (wyd. L.C. Mohlberg, Roma 1958) oraz kilka niekompletnych lekcjonarzy. Zachowane źródła liturgii galijskiej pochodzą zasadniczo z Burgundii, nie mogą więc przybliżyć nam pełnego kształtu tejże liturgii z innych regionów Galii. Jednakże możemy pokusić się o naszkicowanie zasadniczej struktury mszy gallikańskiej, która wpłynęła później na kształt rzymskiej liturgii mszalnej<sup>1</sup>.

### Struktura mszy gallikańskiej (galijskiej)<sup>2</sup>

#### — Cztery śpiewy wstępne

Msza św. rozpoczyna się czterema śpiewami wstępnymi; są to: — śpiew psalmu w czasie procesji kleru (jak rzymski „introit”); — śpiew Trishagionu (gr. *Hágios ho Theós*) w języku greckim oraz łacińskim, wykonywany po pozdrowieniu biskupa (*Domínus sit semper vobiscum*); — śpiew *Kyrie eleison*, wykonywany przez trzech chłopców; — śpiew kantyku Zachariasza *Benedictus Domínus* (Łk 1,68—79). Specjalna modlitwa kończyła serię śpiewów wstępnych.

#### — „Msza katechumenów”

Tzw. „msza katechumenów” (dzisiejsza liturgia słowa) składała się z trzech czytań, śpiewów międzylekcyjnych, homilii oraz modlitw.

#### Czytania i śpiewy

Pierwsze czytanie zaczerpnięte było ze Starego Testamentu, drugie z Dziejów Apostolskich i listów apostołów, trzecie z Ewangelii. Po drugim czytaniu następował śpiew kantyku trzech młodzieńców w piecu ognistym z Księgi Daniela — *Benedictus es, Domine* (Dn 3,52—57), a następnie śpiew responsorialny. Przed Ewangelią i po niej znów powracał majestatyczny śpiew Trishagionu (*Hágios ho Theós* — „Święty Boże, Święty Mocny...”).

#### Procesja przed Ewangelią i homilia

Formułowała się też uroczysta procesja przed Ewangelią; na czele procesji kroczyło siedmiu akolitów niosących płonące świece. Homilia żywym słowem wprowadzała w tajemnice przeżywane w liturgii i przybliżone w świętych tekstach.

<sup>1</sup> M. Righetti, *Manuale di storia liturgica*, t. I, Milano 1964, 147—159; B. Botte, *Rites et familles liturgiques*, w: *L'Eglise en prière*, red. A.G. Martimort, Tournai 1965, 32—33; M. Zahajkiewicz, *Zarys historii liturgii*, w: *Liturgika ogólna*, red. R. Zielasko, Lublin 1973, 292—293; J.—A. Jungmann, *Missarum sollemnia*, t. I, Paris 1964, 74—76; tegoż autora, *La liturgie des premiers siècles*, Paris 1962, 356—359.

<sup>2</sup> J.—A. Jungmann, *Missarum sollemnia*, 76—78.

## Litanijska Modlitwa powszechna i odesłanie katechumenów

Na zakończenie „mszy katechumenów” rozbrzmiewała uroczysta „Modlitwa powszechna”, śpiewana na modłę wschodnią — „litanijska”, z udziałem diakona, który wprowadzał w poszczególne intencje tej imponującej litanii. Modlono się najpierw w intencjach powszechnych, ogólnych, obejmujących cały Kościół, następnie uwzględniano potrzeby wiernych, a także katechumenów przygotowujących się do chrztu św. Zaraz po tej modlitwie odsyłano katechumenów do domu.

— „Msza wiernych”

## Uroczysta procesja z darami

„Mszę wiernych” rozpoczynała nowa procesja, podczas której kler przynosił dary do ołtarza i składał je na nim. Wierni przynosili swe dary przed Mszą św. Procesja z darami przybierała charakter bardzo uroczysty; było to jakby „tryumfalne wejście Chrystusa”, w towarzystwie specjalnego śpiewu (*sonus*), zakończone ponadto innym śpiewem.

## Wprowadzenie w uroczystość

Następująca teraz *Praefatio Missae* czy *Missa* była apelem, zwróconym do wiernych i wprowadzającym ich w sens danej uroczystości. Wprowadzenie to zamykano znów odpowiednią modlitwą.

## Czytanie dyptyków

W tym miejscu następowało wyczytywanie „dyptyków” („dyptychów”), czyli listy imion tych wiernych, „którzy składają ofiarę lub za których się ją składa” w sposób specjalny. Obrzęd ten kończył się również specjalną modlitwą.

## Pocałunek pokoju

Dopiero teraz (nie zaś po liturgii słowa, jak na Wschodzie!) przekazywano sobie pocałunek pokoju, a zwyczajem gallikańskim i ten ryt zamykała dostosowana modlitwa.

## Kanon

Kanon Mszy rozpoczynał się od zwyczajnego dialogu wstępnego, a pierwsza część Modlitwy eucharystycznej, nosząca nazwę *immolatio* (ofiarowanie) czy *contestatio* (uroczyste wyznanie), koncentrowała się na dziękczynieniu oraz prośbie, kończyła zaś aklamacją *Święty*.

Podjmując ten „śpiew anielski” następna część kanonu, tzw. *Post Sanctus*, nawiązywała do tej aklamacji (*Vere Sanctus...*) i przechodziła w kilku zdaniach do słów konsekracji.

Po przeistoczeniu modlitwa skupiała się głównie na wątku anamnetycznym i epikletycznym, a więc na wspomnianiu paschalnego misterium oraz prośbie skierowanej do Ducha Świętego. Tę część kanonu nazywano *Post secreta* lub *Post mysterium* (w Hiszpanii *Post pridie*).

## Przygotowanie do Komunii św.

Podczas śpiewu antyfonalnego łamano Chleb konsekrowany i układano go na ołtarzu według ściśle ustalonych zasad. Modlitwa wprowadzająca do *Pater noster* miała charakter specjalny i była dostosowana do każdej uroczystości, święta czy niedzieli. Modlitwę Pańską *Ojcze nasz* odmawiali (śpiewali) wszyscy, a jej przedłużenie (embolizm) znów miało charakter ściśle związany z danym dniem liturgicznym i zmieniało się zależnie od charakteru celebracji.

## Uroczyste błogosławieństwo przed Komunią św.

Jednym ze „szczytów” mszy gallikańskiej od strony celebracji było uroczyste błogosławieństwo (*Benedictio sollemnis*) udzielane wiernym przed Komunią św. zwyczajnie, a już koniecznie i zawsze — w czasie mszy pontyfikalnej celebrowanej przez biskupa. Diakon zapowiadał ten uroczysty obrzęd, a formuły błogosławieństwa znów zmieniały się w zależności od celebrowanego misterium czy święta<sup>3</sup>.

## Komunia św.

Podczas rozdawania Komunii św. śpiewano Ps 34 (Wlg 33), ze sławnym werselem: „Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan” (w. 9); śpiewano cały psalm lub tylko jego część, ewentualnie inny śpiew dostosowany do charakteru obrzędu, któremu towarzyszył. Procesję komuniijną z towarzyszącym jej śpiewem zamykała znów specjalna modlitwa pokomunijna.

## Ogólna charakterystyka liturgii gallikańskiej

Z przedstawionego pokrótce schematu mszy gallikańskiej oraz zarysu treści obrzędowej można zauważyć naczelną cechę „ducha gallikańskiego”, który się narzuca już od pierwszego wejścia: jest to zamiłowanie do wystawności, przepychu i splendoru. W tekstach modlitw i formuł liturgicznych duch ten wyraża się poprzez język o bogatym i wyszukany słownictwie. Dostrzegamy tam długie opisy rozwijane misternie, częstą zmianę formy, przechodzenie od modlitwy do pouczeń i zachęt moralnych — i odwrotnie: od egzortacyjnego tekstu w modlitewną formułę. W pochodzie myśli teologicznej dostrzec można silne zaangażowanie uczuciowe, zapewne echo sporów chrystologicznych (arianizm), mających swe odbicie w życiu Kościoła oraz w jego liturgii.

Do tych charakterystycznych cech liturgii gallikańskiej należy specyficzna forma modlitw mszalnych. Stanowią one całą serię oddzielnych modlitw, również w kanonie. Nie są to tylko części zmienne jednej modlitwy, ale seria oddzielnych modlitw; każde święto Pańskie czy uroczystość jakiegось świętego posiada z zasady cały formularz własny (choć istnieją także formularze „wspólne” do wykorzystania w każdym czasie).

Liturgia gallikańska nigdy nie rozwinęła się w pełni. Zabrakło jej silnego centrum organizacyjnego oraz jednolitego zdecydowanego oblicza (różnorodność form lokalnych), co ostatecznie doprowadziło do przyjęcia w VIII w. liturgii rzymskiej.

<sup>3</sup> W nowym *Mszale Rzymskim* podano 20 różnych formuł „Uroczystego błogosławieństwa”, którymi celebrans może się posłużyć na zakończenie liturgii mszalnej czy pozamszalnej; dołączono też 26 tekstów „Modlitwy nad ludem” do podobnego wykorzystania na zakończenie akcji liturgicznej (*Misale Romanum*, editio typica altera, Typis Polyglottis Vaticanis 1975, s. 495—511).

Z tej bogatej „gałęzi” liturgicznej tradycji Kościoła zachodniego wiele elementów wejdzie później do liturgii rzymskiej i utrwali się w potrydenckim *Mszale Rzymskim*, obowiązującym zasadniczo w całym Kościele łacińskim przez długi okres 400 lat!

W odnowionym *Mszale Rzymskim* ślady liturgii gallikańskiej są również widoczne, choć ich zakres oraz jakość zostały poddane mocnej rewizji. Spiewy towarzyszące trzem procesjom mszalnym wraz z zamykającymi je modlitwami, ciche modlitwy „prywatne” celebransa, a także — i nade wszystko — „uroczyste błogosławieństwa” mszalne przywrócone znów liturgii (choć w innym miejscu) i wiele innych elementów (również treściowych) — to w jakimś sensie trwały wkład liturgii gallikańskiej w aktualnie żywe i powszechne bogactwo liturgiczne Kościoła. Trzecia *Modlitwa eucharystyczna* nowego *Mszalu Rzymskiego* stanowi jakby pieczęć i szczyt gallikańskiej spuścizny liturgicznej, znów ożywionej i służącej całemu Kościołowi łacińskiemu<sup>4</sup>.

#### b. Liturgia mediolańska (ryt ambrozjański)

Liturgia ta rozszerzała się i panowała w północnej Italii mając silne oparcie w Mediolanie jako swoim centrum. Gorącym jej krzewicielem i obrońcą był wybitny Ojciec Kościoła i biskup Mediolanu św. Ambroży (IV w.). Od niego też nazwano ten typ liturgii „rytem ambrozjańskim”. Zasadniczo liturgia ambrozjańska wywodzi się z liturgii rzymskiej, choć posiada wiele cech własnych. We Mszy św. większość elementów pokrywa się z liturgią rzymską: kanon tylko w niewielu punktach odbiega od Kanonu Rzymskiego; prefacje i modlitwy są tego samego typu, co i rzymskie. Św. Ambroży deklaruje się wprawdzie jako zwolennik liturgii rzymskiej, ale przyznaje sobie prawo zachowania czy przyjęcia pewnych obrzędów nie znanych liturgii rzymskiej, np. umywanie nóg neofitom zaraz po chrzcie<sup>5</sup>. Chociaż nie można mówić o wschodnim pochodzeniu liturgii mediolańskiej, jednak jakiś wpływ Wschodu na jej kształtowanie się jest niezaprzeczalny.

Odnowicielem liturgii ambrozjańskiej w czasach Soboru Trydenckiego był jeden z wybitnych następców św. Ambrożego na arcybiskupiej stolicy mediolańskiej św. Karol Boromeusz (XVI w.). Pod koniec XIX i w początkach XX w. znów podjęto odnowę tej liturgii dzięki pracom grupy uczonych z archidiecezji mediolańskiej, wśród których był również A. Ratti późniejszy Pius XI. Do naszych czasów w niektórych kościołach archidiecezji mediolańskiej sprawuje się liturgię według rytu ambrozjańskiego<sup>6</sup>. Ostatnio odnowiono ten ryt dostosowując go do współczesnych wymagań.

#### c. Liturgia mozarabska (hiszpańska lub hiszpańsko-wizygocka)

Stara i bogata liturgia hiszpańska otrzymała nazwę „wizygockiej”, ponieważ została zorganizowana i w pewnym sensie ujednoczona w epoce wizygockiej. Pod koniec XI w., za Grzegorza VII, całkowicie zastąpiono

<sup>4</sup> J.—A. Jungmann, *Missarum sollemnia*, 73—78.; tegoż autora, *La liturgie des premiers siècles*, 356—358; L. Bouyer, *La troisième prière eucharistique*, w: *Assemblées du Seigneur*, n. 2, deuxième série *Anaphores nouvelles*, Paris 1968, 21—33.

<sup>5</sup> „Non ignoramus quod Ecclesia Romana hanc consuetudinem non habeat, cuius typum in omnibus sequimur et formam: hanc tamen consuetudinem non habet, ut pedes lavet... In omnibus cupio sequi Ecclesiam Romanam, sed tamen et nos homines sensum habemus; ideo quod alibi rectius servatur et nos rectius custodimus” (*De Sacramentis* III, 1, 5; PL 16,452).

<sup>6</sup> B. Botte, *art. cyt.*, 31; M. Zahajkiewicz, *art. cyt.*, 292.

ją liturgią rzymską. Głównym krzewicielem i może współtwórcą liturgii mozarabskiej był św. biskup Izydor z Sewilli († 636). W XVI w. usiłował przywrócić ją na nowo kardynał Ximenes de Cisneros (por. PL 85—86). Do niedawna stosowano tę liturgię w niektórych kościołach diecezji Toledo, w kaplicy katedralnej, a także w pewnych nadzwyczajnych okolicznościach.

Posiadamy wiele manuskryptów z X i XI w. świadczących o tej odmianie liturgii zachodniej. Trzeba jednak przyznać, że nosi ona na sobie silne wpływy Wschodu (VII w.), które nadały jej ostateczny kształt i własne oblicze. Od początku różni się ona zasadniczo od liturgii rzymskiej. Msza św. np. nie posiada stałego kanonu, lecz jego miejsce zajmują serie modlitw zmiennych, otaczających słowa ustanowienia i konsekracji; dostosowane do charakteru celebracji modlitwy te wiążą się ściśle ze sprawowaną w liturgii tajemnicą. Rzymskiej prefacji odpowiada tu modlitwa zwana *Illatio* (wprowadzenie do ofiary); pomiędzy *Sanctus* a słowami ustanowienia Eucharystii występuje modlitwa „wiążąca” aklamację Trishagion (*Święty*) z uobecnieniem ofiary, zaczynająca się od słów *Vere Sanctus* („Zaprawdę Święty jesteś...” Inną modlitwą jest tzw. *Post pridie* jako modlitwa pokonsekuracyjna, zastępująca anamnezę, a czasami i epiklezę.

Teksty liturgii hiszpańskiej są bogate i rozwlekłe. Modlitwy kapłańskie często kierują się ku Chrystusowi, co w liturgii rzymskiej jest zjawiskiem rzadkim i raczej późnego pochodzenia. Wprawdzie mamy i w liturgii wizygockiej pewne fragmenty wzięte z sakramentarzy rzymskich, ale dostosowane w swoisty sposób do ducha i struktury liturgii hiszpańskiej.

Trzeba przyznać, że liturgia hiszpańsko-wizygocka wywarła bardzo wielki wpływ na liturgię galijską (ściśle gallikańską). Południowy zachód Galii stanowił przeciwieństwo królestwa wizygockiego i trzymał się liturgii miejscowej aż do czasu wprowadzenia tam dostosowanej liturgii rzymskiej (VIII w.). Poprzez liturgię gallikańską w ścisłym słowa znaczeniu ryt wizygocki wpłynął też w pewnym stopniu na liturgię rzymską wieków średnich; zwłaszcza pewne modlitwy z rytu wizygockiego weszły do liturgicznego skarbcza Rzymu. Najważniejsze zabytki tej liturgii to *Liber ordinum sacerdotalium* (wyd. M. Férotin, Paris 1904), *Liber mozarabicus sacramentorum* (wyd. M. Férotin, Paris 1912) i *Missale omnium offerentium* (PL 75, 530—569) <sup>7</sup>.

#### d. Liturgia celtycka (Irlandia)

W IV i V wieku w Irlandii kwitło bogate życie religijne i ascetyczne, zwłaszcza w klasztorach benedyktyńskich oraz w bliskim zasięgu ich oddziaływania. Stąd też poprzez wielkich misjonarzy iroszkockich, zwłaszcza św. Kolumbana z Hy („starszy” — VI w.) oraz św. Kolumbana z Luxeuil i Bobbio („młodszy” — VII w.), ośrodki te oddziałują nawet na kontynent europejski. Liturgia celtycka nie jest oryginalnym tworem, lecz kompilacją zaczerpniętą z wzorów liturgii zarówno wschodnich, jak i zachodnich.

Od VI do IX w. panuje ona w kościele celtyckim, głównie w klasztorach św. Kolumbana starszego; przenosi się również na tereny sąsiadujące, np. dzisiejszej Anglii i Szkocji, a później nawet na tereny dzisiejszej Francji (Bretania — Luxeuil), Germanii (Ratysbona), Szwajcarii (S. Gallo), a nawet Italii (Bobbio). Ślady tej liturgii spotykamy na terenach Anglii i Szkocji aż do XII w., zwłaszcza w klasztorach benedyktyńskich. Nie była to liturgia

<sup>7</sup> B. Botte, *art. cyt.*, 31—32; M. Zahajkiewicz, *art. cyt.*, 292—293; M. Righetti, *dz. cyt.*, 159—162.

jednolita, jak nie była tworem oryginalnym. Nie posiadamy zbyt wielu dokumentów, by móc dokładnie odtworzyć przebieg Mszy św. w rycie celtyckim. Jednak możemy stwierdzić ogólnie, że z małymi różnicami jest to w zasadzie schemat mszy galijskiej, a więc ściśle gallikańskiej, omówionej już w zarysie w niniejszym artykule.

Do głównych pomników stanowiących źródło poznania liturgii celtyckiej należy przede wszystkim tzw. *Missale de Stowe* pochodzenia klasztornego (nazwa od zamku, w którym się znajduje). Dokument pochodzi z przełomu VIII—IX w., ale odtwarza tekst pochodzący z VII w. Zawiera zaś mszę „codzienną” (*missa cotidiana*) z kanonem gregoriańskim, trzy msze specjalne, *Ordo baptismi*, *Ordo ad visitandum infirmum* i inne (*The Stowe Missal*, London 1906). Drugim cennym świadectwem jest *Antyfonarz z Bangor* (z VII w.), z irlandzkiego klasztoru, formowanego przez św. Kolumbana młodszego. Księga napisana została pod koniec VII w., a około połowy IX w. przeniesiona do Bobbio w Italii; obecnie znajduje się w bibliotece ambrozjańskiej w Mediolanie (zob. PL 72,579)<sup>8</sup>.

Jak z pobeżnego szkicu widać, najpoważniejszym odgałęzieniem liturgii gallikańskiej była liturgia galijska, czyli ściśle gallikańska. Ona to zbierała elementy wszystkich nieomal pozostałych rytów typu gallikańskiego, a poprzez swój wpływ na liturgię rzymską w jakiś sposób wprowadziła je w żywy organizm Kościoła łacińskiego i zapewniła im przetrwanie choćby w niektórych elementach.

ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa

## II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII

### Homilie „eucharystyczne” (c.d.)

#### 8. „Owoc ziemi oraz pracy rąk ludzkich” (przygotowanie darów) (Myśli do homilii)

Liturgiczny obrzęd „przygotowania darów” podczas Mszy św. posiada wiele aspektów teologicznych i wymaga naświetlenia historycznego, by łatwiej można je dostrzec poprzez czynności, formuły i rzeczy występujące w tym dość prostym obrzędzie<sup>1</sup>.

a) *Ofiara nie tylko „duchowa”* (pogodny realizm Kościoła)

W II i II Iw. Kościół zмагаć się musiał z presją pogańskiego świata od zewnątrz (materialistyczne podejście do religii i kultu) oraz niszczącymi tendencjami wewnątrz samego chrześcijaństwa (fałszywy „spirytualizm” montanizmu i gnostycyzmu). Wybitni przedstawiciele prawdziwego katolicyzmu, zwani później apologetami i polemistami, podejmują walkę z tymi zagrożeniami i w swych pismach zbijają szerzące się wpływy nieortodoksyjnego myślenia pewnych chrześcijan, wykładając zarazem pozytywnie treść nauki chrześcijańskiej, a także polemizując ze światem myśli pogańskiej.

Przeciwstawiając się pogańskiemu podejściu do kultu oraz judaistycznym spłyconym tendencjom „materializującym” kult ofiarniczy — ukazywać

<sup>8</sup> M. Zahajkiewicz *art. cyt.*, 293; M. Righetti, *dz. cyt.*, 162—164; J.—A. Jungmann, *La liturgie des premiers siècles*, 358—359; tegoż autora, *Missarum sollemnia*, 74.

<sup>1</sup> Zob. Mt 5,23—24; J 4,20—24; Rz 12,1; 1 P 2,5; 1 Kor 11,17—34; 13,1—13; Jk 2,1—4; 1 J 3, 10—4,21. — KDK 38. — *Institutio Generalis Missalis Romanæ*, n. 49—53, w: *Missale Romanum*, editio typica altera, Typis Polyglottis Vaticanis 1975, s. 39 (skrót IGMR).



będą nowość chrześcijańskiego kultu oraz jego oryginalność w uduchowieniu „ofiary miłej Bogu”. Kontynuując niejako nurt nauczania Pana<sup>2</sup> i apostołów<sup>3</sup> głoszą oni, że kult chrześcijański jest ze swej natury „duchowy” i nie wyraża się — jak pogański czy judaistyczny — w materialnych budowach, ofiarach i czynnościach sakralnych; ofiara chrześcijan ma więc charakter „ofiary duchowej” (*gr. logiké thýstia*).

W tym kontekście należy odczytywać zaskakujące stwierdzenie lacińskiego apologety Minucjusza Feliksa (II w.), który pisze do Oktawiusza: „nie posiadamy ani świątyń, ani ołtarzy (*delubra et aras non habemus*)... Czyż duch nasz i nasze serce nie nadają się bardziej na miejsce Jemu poświęcone?” (*Oktawiusz*, 32). Arystydes (II w.) w swej *Apologii* pisze, że Bóg „nie wymaga już darów i ofiar z rzeczy widzialnych” (*Apologia*, 1,5). Atenagoras Ateńczyk (II w.) stwierdza, że „najwyższa ofiara przed obliczem Boga polega na wdzięczności wobec Niego i składania Mu ofiary duchowej” (*Legatio*, 13).

Pisarze tej samej epoki walcząc z fałszywą „duchowością” gnostyków czy innych sekt wczesnochrześcijańskich akcentują znów zewnętrzne elementy kultu chrześcijańskiego oraz materialny konkret, nieodzowny przecież w ofierze Kościoła. Broniąc realizmu Wcielenia, Chrystusowego Ciała i Krwi, a także naszego zmartwychwstania ciała przy drugim przyjściu Pana — mówić będą o materialnych postaciach chleba i wina, nieodzownych dla uobecnienia Chrystusowej ofiary.

Zmienia się perspektywa, przesuwa się punkt widzenia, a tym samym nabiera wielkiej wagi w nurcie tego „dowodzenia” element materialny chrześcijańskiego kultu. W niczym nie przesłania to oczywiście naczelnej roli postaw duchowych człowieka wobec Boga, tak istotnych w kulcie prawdziwie chrześcijańskim. Jest to tylko uzupełnienie drugiej strony tego samego medalu, nie zaś przekreślenie tego, co najważniejsze i specyficznie chrześcijańskie.

Warto przytoczyć tu choćby jedno świadectwo. Ireneusz z Lyonu (II w.) w sławnym dziele *Adversus haereses* pisze: „Także uczniom swoim (Chrystus) daje polecenie, żeby pierwociny ze stworzeń Jego składali Bogu w ofierze, nie jakoby sam tego potrzebował, lecz żebyśmy nie byli niepożyteczni i niewdzięczni. Wziął więc chleb, który jest ze stworzenia, i dzięki czynił mówiąc: To jest Ciało moje (Mt 26,26). Podobnie o kielichu, który pochodził z tego samego stworzenia co my, oświadczył, że jest to Jego Krew, i nauczał nowej Ofiary Nowego Testamentu, którą Kościół otrzymał od apostołów i składa ją na całym świecie Bogu, który nam daje żywność, jako pierwociny swych darów w Nowym Testamencie” (*Adv. haer.*, IV, 17,5).

To dowartościowanie świata materialnego w chrześcijańskim życiu i kulcie wywodzi się z realistycznego traktowania prawdy o stworzeniu wszystkiego przez Boga jedyne w Synu Swoim Wcielonym Jezusie Chrystusie oraz o kupieniu przez Niego całego stworzenia. „Pan jest Synem Stworzyciela świata — pisze Ireneusz — tj. Jego Słowem, przez które drzewo rodzi owoce, źródła tryskają, a ziemia daje najpierw ruń, potem kłosa, a wreszcie pełną pszenicę w kłosie” (*tamże*, IV, 18,4).

Prawda wiary o zmartwychwstaniu naszego ciała wskazuje tak-

<sup>2</sup> „Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie” (J 4,23n).

<sup>3</sup> „Wy również niby żywe kamienie jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 P 2,5; por. Rz 12,1).

że na materialny element chrześcijańskiego kultu ześrodkowanego w Eucharystii. „Jak mogą heretycy utrzymywać — woła polemista z Lyonu — że ciało ulega zepsuciu i nie otrzyma życia, kiedy przecież karmi się Ciałem i Krwią Pańską? Niechaj tedy albo swoje wierzenia zmieniają, albo też zaniechają Ofiary, o której była mowa... Albowiem jak chleb, który jest czymś ziemskim, otrzymawszy wezwanie Boga już nie jest zwyczajnym chlebem, ale Eucharystią, składającą się z dwu rzeczy: ziemskiej i niebieskiej, tak też ciała nasze, przyjąwszy Eucharystię, już nie ulegają zniszczeniu, bo mają nadzieję zmartwychwstania” (tamże, IV, 18,5). Kontynuując myśl o związku naszego zmartwychwstania z pożywaniem eucharystycznego posiłku wskazuje nadal Ireneusz na wartość materialnego elementu w Bożej ekonomii zbawienia. Mówi więc: „Nierozumni pod każdym względem są ci, co lekceważą całe zarządzenie Boże, przeczą zbawieniu ciała i gardzą jego odrodzeniem twierdząc, że ciało nie jest zdolne do przyjęcia daru nieze-psowalności. Jeżeli się ono nie zbawia, to i Chrystus Krwią swoją nas nie odkupił ani kielich Eucharystii nie jest uczestnictwem Jego Krwi, ani chleb, który łamiemy, nie jest uczestnictwem w Jego Ciele... Skoro tedy jesteśmy Jego członkami i karmimy się rzeczą stworzoną, którą On sam nam daje..., to jakże (gnostycy) mogą twierdzić, że ciało nie jest zdolne przyjąć daru Bożego, tj. życia wiecznego, skoro karmi się Ciałem i Krwią Pana i jest jego członkiem?” (tamże, V, 2 2n).

#### b) Geneza mszalnego obrzędu przygotowania darów

Izrael, Lud Boży Starego Przymierza, był bardzo wrażliwy na dostrzeżenie we wszystkim Bożego daru; przyroda i historia ze swymi prawami stanowiły dwa nurty Bożych obdarowań. Pokarm, napój, odzienie i mieszkanie — oto Boże dary wywodzące się z dzieła stworzenia; ocalenie zaś z niewoli, pokonanie wrogów i obdarowanie Ziemią Obiecaną, Przymierzem oraz Prawo — to znów „wielkie dzieła Boże” dokonane w historii, która jest historią Bożego zbawienia. Izraelita miał niejako we krwi skłonność ku wielbieniu Boga za Jego dary stworzenia oraz zbawienia. Błogosławił Boga i dziękował Mu za wszystkie te dobrodziejstwa. Krótkie modlitwy „błogosławienia Boga” (hebr. *berakóth*) zanoszone były w każdej sytuacji i przy każdej okazji. Szczególnie uroczystą formę przybierały dziękczynne „błogosławienia” przy okazji posiłków, zwłaszcza świątecznych i szabatowych. Doroczna uroczystość Paschy oraz „braterskie uczy” sakralne, odbywane w każdy szabat, wypełnione były wieloma modlitwami tego typu.

Nad pierwszym kielichem paschalnym modlił się przewodniczący: „Błogosławiony bądź, Panie, nasz Boże, Królu wieków, który dajesz nam ten owoc winnego krzewu!” Zebrani odpowiadali: „Amen!”. Każda potrawa (paschalna) była „omodlona” podobnym błogosławieństwem. Nawet zapalenie światła w mieszkaniu wyzwalalo dziękczynne błogosławienie Boga za dar Jego światła (słońce, księżyc, gwiazdy).

Rozpoczynając właściwą ucztę przewodniczący brał chleb niekwaszony (hebr. *mazzót* — macę) w swe ręce i wyrażał wdzięczność Stwórcy za ten dar słowami: „Błogosławiony bądź, Panie, nasz Boże, Królu wieków, który sprawiasz, że na ziemi powstaje chleb”. „Amen” — odpowiadali współbiednicy podpisując się niejako pod tą modlitwą.

Najuroczystsza modlitwą przy stole (a raczej zespołem modlitw — hebr. *Birkát-ha-Mazón*) była „wielka modlitwa dziękczynna” Izraela związana głównie z trzecim kielichem paschalnym. Trzy odrębne modlitwy wchodziły w skład tego dziękczynienia: błogosławieństwo za pokarm, dziękczynienie za dzieło zbawienia oraz prośba o litościwą opiekę nad dalszymi losami wybranego ludu. Wypada tu przytoczyć pierwszą modlitwę, najbardziej „błogosławiającą” (hebr. *berakáh*) i związaną z darami stworzenia.

„Błogosławiony bądź, Panie, nasz Boże, odwieczny Królu wszechświata, Ty, który żywisz cały świat ze swej dobroci, łaski i współczującego miłosierdzia. Ty dajesz każdej istocie żywej właściwy jej pokarm, ponieważ Twe miłosierdzie trwa na wieki. Z twej wielkiej dobroci nigdy nie brak nam pożywienia. Błogosławiony bądź, Panie, który dajesz wszystkim właściwy pokarm”.

Chrystus Pan podczas Wieczery Paschalnej (Ostatniej Wieczery!) ustanowił Ofiarę i Ucztę Nowego Przymierza — biorąc do niej materialne elementy z Paschy starotestamentalnej (zob. Mt 26, 26—28; Mk 14, 22—24; Łk 22, 19—20; 1 Kor 11, 23—24; por. J 13, 1—18, 1). Ten kontekst „uczty” zwraca uwagę na wymowę i charakter ofiary Nowego Przymierza oraz „każe” pierwotnemu Kościołowi wiązać sprawowanie Eucharystii z „braterskimi uczciami miłości”, które z greckiego nazwano „agapami” (gr. *he agapé* — miłość). A więc mamy tu nie tylko sakralną ucztę jako kształt nowotestamentalnej Paschy, ale także normalną „uczta braterską” poprzedzającą Eucharystię, następującą po jej sprawowaniu lub też przegradzającą obydwie konsekracje, czyli spożywaną w ramach samej eucharystycznej celebracji.

Nowy *Mszal Rzymski* (1970 i 1975 r.) w ogólnym wprowadzeniu (IGMR) wyjaśniając genezę poszczególnych części obecnej Mszy św. stwierdza, że Kościół rozwinął tylko w poszczególnych częściach Mszy czynności i słowa Chrystusa z Ostatniej Wieczery.

Pierwszą częścią liturgii eucharystycznej jest „przygotowanie darów”. *Mszal* stwierdza na ten temat: „W przygotowaniu darów przynosi się do ołtarza chleb i wino z wodą, czyli te elementy, które Chrystus wziął w swoje ręce” (IGMR, n. 48, 1). Cztery nowotestamentalne opisy ustanowienia Eucharystii mówią najpierw, że Pan Jezus „wziął chleb” w swoje ręce, a także kielich z winem (gr. *labón*: łac. *accepit*). Oto historyczny początek mszalnego obrzędu „przygotowania darów”; prehistorię zaś jego stanowi izraelskie przyniesienie do stołu oraz „błogosławienie” pokarmów podczas uczty sakralnych.

### c) Z dziejów obrzędu

W pierwszym opisie Mszy św. u św. Justyna męczennika (II w.) mamy wyraźną wzmiankę o „przynoszeniu darów” chleba i wina do ołtarza przed modlitwą dziękczynną celebransa. Autor dwukrotnie wspomina o tym obrzędzie: w opisie Eucharystii chrzcielnej oraz niedzielnej Mszy świętej. Po wzmiance o modlitwie wspólnej oraz pocałunku pokoju czytamy: „Z kolei przynoszą przełożonemu braci chleb i kielich napełniony wodą zmieszaną z winem. Przełożony bierze je, wielbi Ojca wszechrzeczy przez imię Syna i Ducha Świętego, oraz odmawia długą modlitwę dziękczynną za dary, jakich nam Bóg udzielił raczy!” (*Apologia* I, 65). Relacja o niedzielnej Eucharystii zawiera pierwszą wzmiankę o mszalnej liturgii słowa, a zaraz po niej znów stwierdza: „Następnie powstajemy z miejsc i modlimy się, po modlitwie zaś następują opisane już poprzednio ceremonie, mianowicie przynosi się chleb oraz wino z wodą, nad którymi przełożony odmawia modły i dziękczynienia, ile tylko może, lud zaś odpowiada mu radosnym: Amen!” (*Apologia* I, 67).

Hipolit Rzymski w *Tradycji apostoelskiej* również dwukrotnie wspomina o przyniesieniu darów. We mszy konsekracyjnej nowego biskupa, po modlitwie konsekracyjnej i pocałunku pokoju, pisze: „Diakoni natomiast niech przyniosą do niego ofiarę, a on kładąc na nią razem z całym prezbiterium ręce, niech mówi, zanosząc dziękczynienie...” (TA,3). Podczas zaś sprawowania Eucharystii inicjacyjnej, po bierzmowaniu, wspólnych modlitwach i pocałunku pokoju, ma miejsce ten sam obrzęd: „Wtedy niech

diakoni przyniosą biskupowi ofiarę i niech czyni on dziękczynienie nad chlebem... i nad kielichem ze zmieszanim winem" (TA,21).

Od trzeciego wieku ten prosty gest przyniesienia darów do ołtarza w celu ich konsekracji i rozdzielania wiernym ukształtował się w coraz bogatszą „procesję liturgiczną”. Różnie wyglądała ta procesja w ośrodkach chrześcijańskiego życia: w Rzymie, Mediolanie, w Afryce, Hiszpanii czy Galii. Procesji z darami już dość wcześniej towarzyszy śpiew psalmu, jak świadczy o tym św. Augustyn (*Retractationes*, 2, 11; PL 32, 634) czy św. Ambroży (*In psalm. 118*, Prol. 2; PL 15, 1198n).

Oprócz darów przeznaczonych do konsekracji (chleb i wino) wierni przynosili w związku z Eucharystią również inne dary, przeznaczone dla potrzebujących (ubodzy, przybysze, duchowni, wdowy). Był to dar miłości i wyraz udziału w ofierze Chrystusa, był to „dar dla Boga” — żyjącego w człowieku potrzebującym pomocy. Początkowo dary te służyły dla wspierania gmin uboższych i pilnie potrzebujących wsparcia (por. np. akcja niesienia pomocy ubogim mieszkańcom Jerozolimy w okresie głodu w latach 44—49 — Dz 11, 27—30; Ga 2, 9—10; stała troska św. Pawła o składki na ubogich — Rz 15,25n. 31; 2 Kor 8,3n; 9,5.12; niedzielna zbiórka wskazuje właśnie na związek z Eucharystią, która początkowo sprawowana była wyłącznie w niedzielę jako dzień zmartwychwstania Pana — por. 1 Kor 16,1—3).

Wczesne świadectwo Justyna (II w.) wyraźnie wiąże składkę na potrzebujących z celebrowaniem Eucharystii. Po opisie Mszy św. niedzielnej czytamy: „Kogo stać na to, a ma dobrą wolę, ofiarowuje datki jakie chce i może, po czym całą zbiórkę składa się na ręce przełożonego. Ten rozłącza opiekę nad sierotami, wdowami, chorymi lub też z innego powodu cierpiącymi niedostatek, a także nad więźniami oraz obcymi goszczącymi w gminie, jednym słowem, spieszy z pomocą wszystkim potrzebującym” (*Apologia I*, 67; PG 6, 429). Być może, iż początkowo dary te przynoszono przed rozpoczęciem Eucharystii.

Hipolit Rzymski (III w.) wspomina też o darach przynoszonych przez neofitów na ich inicjacyjną Eucharystię: „Ci, którzy mają być ochrzczeni, niech nie przynoszą ze sobą niczego oprócz tego, co każdy przynosi na Eucharystię. Wypada bowiem, aby ten, który stał się godny, ofiarował swój dar w tej samej godzinie” (TA, 20). Hipolit mówi też o ofiarowaniu i błogosławieniu oleju, sera i oliwek w kontekście Eucharystii. Wspomina też o trosce gminy o chorych, wdowy i potrzebujących.

Na mozaice w Akwilei z czasów Konstantyna Wielkiego (III — IV w.) widzimy procesję wiernych niosących chleb, wino, winogrona, kwiaty i ptaki. *Konstytucje apostołskie* (IV w.) wliczają wśród darów przynoszonych do Kościoła oliwę, ser, ryby, mleko, owoce i kwiaty. Dary te mają być przeznaczone „nie dla zbytku duchowieństwa”, lecz winny być rozdzielane sumiennie sierotom, wdowom, cudzoziemcom i nieszczęśliwym. W krajach północnych, zwłaszcza w Galii, przynosi się również owoce, воск, a nawet drób. O procesji wiernych z darami podczas eucharystycznych zebrań wspomina Tertulian (II—III w.), św. Cyprian (III w.) i inni Ojcowie Kościoła.

Sposób składania darów był różny. W Galii np. wierni przynosili je przed Mszą św. i składali w odpowiednim miejscu (chyba w zakrystii). Tradycja afrykańska mówi o przynoszeniu darów do ołtarza podczas samej liturgii. Według świadectw rzymskich wierni przynoszą te dary do kościoła, gdzie podczas liturgii następuje „zbiórka”; celebrans i usługujący odbierają dary od wiernych wychodząc ku nim. Część darów przeznacza się do konsekracji, resztę składa się w odpowiednim miejscu, a po Mszy św. diakoni rozdzielają je potrzebującym. Od czasów Grzegorza Wielkiego

(VI w.) składanie darów odbywa się nie po Mszy św., lecz zaraz po liturgii słowa.

Od VIII do IX w. ustala się w liturgii rzymsko-frankońskiej (na terytorium państwa Franków) uroczysta procesja z darami podczas Mszy św. Tworzą ją mężczyźni i kobiety, kapłani i diakoni, zamyka zaś archidiacon. Zbliżają się oni do ołtarza, a tymczasem celebrans z usługującymi wychodzi do ustalonego miejsca w pobliżu ołtarza.

Od VII w. w miejsce darów w naturze pojawiają się pieniądze, które od X w. stają się zasadniczą formą „daru ołtarza”; w tym też czasie mamy już do czynienia z tzw. „stypendiami mszalnymi”. Od mniej więcej IX—X w. zaczęto stosować chleb niekwaszony do konsekracji mszalnej. Śpiew psalmu, towarzyszący procesji (w Afryce już od IV—V w.), nazwany „offertorium” (ofiarowanie), pod koniec średniowiecza zredukowany zostanie do samej antyfony. Procesję zamykał obrzęd okadzenia darów (od IX w.), umycie rąk celebransa (na Wschodzie od IV w.) oraz wezwanie do modlitwy („Módlcie się, bracia, aby moją i waszą ofiarę przyjął Bóg, Ojciec wszechmogący” — V lub VI w.; odpowiedź: „Niech Pan przyjmie..” — XI w.), zakończone „Modlitwą nad darami” (pochodzenia starożytnego) odmawianą przez celebransa (od IX czy X w. do Soboru Watykańskiego II odmawiana „po cichu”, stąd jej dawna nazwa łac. *secretā*). Liturgia gallikańska zaznaczyła swój wpływ cichymi modlitwami celebransa, towarzyszącymi tym obrzędom, oraz chwilami ciszy.

#### d). Odnowiony obrzęd „przygotowania darów”

Sobór nakazał rewizję obrzędów mszalnych tak, „aby wyraźniej uwidocznic właściwe znaczenie i wzajemny związek poszczególnych części, a wiernym ułatwić pobożny i czynny udział” (KL 50). Dalej polecił uproszczenie pewnych obrzędów, opuszczenie bezwartościowych naleciałości i powtórzeń, a także przywrócenie zatraconych w ciągu wieków elementów tradycyjnych, a pożytecznych (KL 50).

Nowy *Mszal Rzymski* (1970—1975) zmienił przede wszystkim nazwę obrzędu. W potrydenckim *Mszale* tę część Mszy św. określono mianem „ofiarowania”, co mogło nasuwać niesłuszną myśl, że we Mszy św. mamy dwie ofiary: jedną wiernych („ofiarowanie”), drugą zaś Chrystusa Pana, uobecnianą słowami konsekracji. Słusznie więc i zgodnie z wolą soboru nazwano obecnie tę część Mszy „przygotowaniem darów” (*Praeparatio donorum*). W pięciu numerach wprowadzenia ogólnego (IGMR, 49—53) mamy zwięzły wykład obrzędów oraz ich sensu.

„Na początku liturgii eucharystycznej — czytamy tam — przynosi się do ołtarza dary, które staną się Ciałem i Krwią Chrystusa.

Najpierw przygotowuje się ołtarz, czyli stół Pański, który jest centrum całej liturgii eucharystycznej — przez rozłożenie na nim korporału, położenie puryfikaterza, postawienie kielicha i mszału.

Następnie przynosi się dary ofiarne: jest rzeczą chwalebna, gdy chleb i wino przynoszą wierni, a kapłan lub diakon odbiera od nich w odpowiednim miejscu i składa na ołtarzu, czemu towarzyszą określone formuły modlitewne. Chociaż wierni nie przynoszą już własnego chleba i wina przeznaczonych do liturgii, jak to miało miejsce dawniej, to jednak sam obrzęd przynoszenia darów zachowuje swoją moc i znaczenie duchowe.

Wierni mogą również składać lub można od nich zbierać w kościele pieniądze czy inne dary, przeznaczone na biednych lub na kościół; dlatego umieszcza się je w odpowiednim miejscu poza stołem eucharystycznym (n. 49).

Procesji związanej ze składaniem darów towarzyszy śpiew na ofiarowanie, który przedłuża się przynajmniej do momentu złożenia darów na oł-

tarzu. Przepisy dotyczące sposobu śpiewania są te same, co i w odniesieniu do śpiewu na wejście. Opuszcza się natomiast antyfonę na ofiarowanie w wypadku, gdy się jej nie śpiewa (n. 50).

Można okadzić dary złożone na ołtarzu oraz sam ołtarz, ażeby w ten sposób zaznaczyć symbolicznie, że dar Kościoła i jego modlitwa wznoszą się przed oblicze Boga na podobieństwo dymu kadzielnego. Po okadzeniu darów i ołtarza, diakon lub inny minister może okadzić kapłana i lud (n. 51).

Następnie kapłan umywa ręce. Obrzęd ten wyraża pragnienie wewnętrzznego oczyszczenia (n. 52).

Po złożeniu darów i wypełnieniu wszystkich towarzyszących tej akcji obrzędów, kapłan wzywa do wspólnej z nim modlitwy, a następnie odmawia *Modlitwę nad darami*. Na tym kończy się przygotowanie darów ofiarowanych, a jednocześnie ma miejsce bezpośrednie przygotowanie do *Modlitwy eucharystycznej*" (n. 53).

#### e) Z teologii obrzędu „przygotowania darów”

Zarówno Tertulian (II—III w.), jak i Hipolit Rzymski (III w.) mówiąc o darach przynoszonych do ołtarza przez wiernych używają terminów typowo „ofiarniczych” w sensie religijnym (= „ofiarować Bogu”): *offerre, oblationes*; tymi samymi terminami określana jest ofiara eucharystyczna, konsekrowane dary chleba i wina. Czyżby więc chodziło tu o prawdziwe „ofiarowanie” w sensie „ofiary złożonej Bogu”? Przecież Kościół zna i posiada tylko jedną ofiarę, a jest nią ofiara Chrystusa Pana złożona na krzyżu i uobecniana w eucharystycznym obrzędzie! Cóż więc oznacza omawiany tu obrzęd? Jak wiąże się z tą jedyną ofiarą, skoro nie tylko kiedyś nazywano go „ofiarowaniem”, ale i dzisiaj w modlitwie towarzyszącej mówi kapłan o „chlebie (i owocu winnego krzewu)..., który Bogu ofiarujemy” (*quem tibi offerimus*).<sup>4</sup>

Analizując nowy obrzęd oraz towarzyszące teksty w świetle jego historii musimy stwierdzić, że nie jest to „ofiara”, ale „przygotowanie”, a zarazem dodać, że ma on ścisły związek z „ofiara” i przygotowuje nie tylko „dary”, ale i uczestników!

#### — Przygotowanie ołtarza i darów

Zacznijmy od rzeczy najoczywistszych i najprostszych. Jest to „przygotowanie”! Ale czego?! Wstęp ogólny mówi: „Najpierw przygotowuje się ołtarz, czyli stół Pański” (korporał, puryfikaterz, mszał, kielich). Dalej przygotowuje się dary ofiarne, przeznaczone do konsekracji. „Przynosi się je do ołtarza, „odbiera” i „składa na ołtarzu”. Ale to nie wszystko. Wstęp i obrzędy mówią coś więcej!

#### — Przygotowanie wiernych do ofiary i współofiary

Mszał mówi o przynoszeniu także innych darów lub pieniędzy dla potrzebujących, o procesji z darami, o śpiewie i modlitwach towarzyszących. Treści te wskazują na „przygotowanie wiernych” do mającej się

<sup>4</sup> Niekiedy występujące zmienianie tych słów na „...który Tobie przynosimy” jest odstępstwem od oryginalnego tekstu nowego Mszału i nie oddaje myśli Kościoła (por. *Missale Romanum*, Ordo Missae, n. 19 i 21).

uobecnić ofiary poprzez odnowienie świadomości w prawdzie o Bogu i Jego darach, poprzez skrucłą oraz wzajemną miłość. Idzie więc o bardzo określoną świadomość i pewne postawy wewnętrzne, ujawnione w tym obrzędzie.

a. *De Tuis donis ac datis* (prawda „daru”)

Objawienie ukazuje nam świat materialny jako stworzony przez Boga, „chciany” przez Niego, a więc dobry i bardzo dobry (por. Rdz 1 i 2). Związany on jest z człowiekiem i ma mu służyć w osiągnięciu przeznaczenia ostatecznego — w zjednoczeniu z Bogiem w miłości, a tym samym w uwielbieniu Boga. Św. Franciszek Salezy mówi lapidarnie: „Świat stworzony jest do modlitwy”. Oczywiście tylko poprzez człowieka, stworzenie rozumne i wolne, zdolne do poznania i miłości. Wyrażamy ten związek człowieka ze światem w perspektywie celu ostatecznego w IV *Modlitwie eucharystycznej*: „Tylko Ty, Boże, jesteś dobry i jako jedyne źródło życia powołałeś wszystko do istnienia, aby napełnić swoje stworzenia dobrami i wiele z nich uszczęśliwić jasnością swojej chwały... Łącząc się z nimi (z Aniołami), razem z całym stworzeniem, które jest pod niebem i wielbi Cię przez nasze usta, z radością wysławiamy Twoje Imię... Ty stworzyłeś człowieka na obraz i podobieństwo swoje i powierzyłeś mu cały świat, aby służąc Tobie samemu jako Stwórcy, rządził wszelkim stworzeniem... w Królestwie Twoim... z całym stworzeniem, wyzwolonym z grzechu i śmierci, będziemy Cię chwalić przez Chrystusa, Pana naszego”.

W stworzeniach pozostawił Bóg człowiekowi „wieczysty ślad swojej obecności i działania” (*perenne sui vestigium in creatis reliquit — Liturgia Horarum, preces*).

Poprzez Wcielenie Bóg wziął wszystkie elementy świata materialnego (przyrody) jako swoje ciało w człowieczeństwie Jezusa Chrystusa, w Jego najświętszym Ciele, zrodzonym z Maryi Dziewicy. Również historia ludzka stała się poprzez tę tajemnicę w jakimś sensie „Bożą historią”. Tekst soborowej refleksji jest tu nie do zastąpienia: „Słowo bowiem Boże, przez które wszystko się stało, samo stało się ciałem i mieszkając na ziemi człowieczej (por. J 1,3 i 14) weszło w dzieje świata jako człowiek doskonały, wzięło je w siebie i w sobie je streściło (por. Ef 1,10). Objawia nam Ono, że Bóg jest miłością (1 J 4,8), a zarazem uczy, że prawem fundamentalnym doskonałości ludzkiej, a w następstwie tego i prawem przekształcania świata, jest nowe przykazanie miłości” (KDK 38. Por. J 13,34; 15,12 i 17). Dalej mówi sobór o wysiłku miłości w codziennych sprawach jako sensownym i mającym gwarancję zwycięskiej nadziei, której fundamentem jest Chrystusowe zmartwychwstanie. Chrześcijanie różnymi drogami zmierzają do przygotowania „tworzywa Królestwa niebieskiego” i budzą nadzieję skierowaną ku eschatologicznej przyszłości, „kiedy to ludzkość sama stanie się ofiarą Boga miłą (por. Rz 15,16)” (KDK 38).

Świat materialny i ludzka historia dopiero w Chrystusie jako Wcielonym Słowie Bożym mają więc swój ostateczny sens. Paschalna ofiara Pana scała wszystkie elementy i ukierunkowuje w jedną stronę ku eschatologicznej nadziei. Pomędzy Chrystusową ofiarą na Golgocie i eschatologiczną „ofiara miłą Bogu” (ludzkość cała!) istnieją ściśle więzy wewnętrzne. Eucharystyczne uobecnianie Chrystusowej ofiary we Mszy św. antycypuje ów kształt eschatologiczny i stanowi źródło tej miłości, o której mówi „nowe przykazanie” Chrystusowe.

W obrębie tych potężnych ram dokonuje się powolne przeobrażanie świata i ludzi w Królestwo Boże. Bardzo cenny dla naszych rozważań jest tu znów tekst soboru wskazujący na związek przyrody i ludzkich wysiłków

— z Eucharystią: „Zadatek tej nadziei i pożywienie na drogę zostawił Bóg swoim w tym sakramencie wiary, w którym składniki przyrody, wyhodowane przez ludzi, przemieniają się w Ciało i Krew chwalebna podczas wieczerzy braterskiego zespolenia i przedsmaku uczy niebiańskiej” (KDK 38). Echo tych słów odnajdujemy w tekstach liturgicznych, towarzyszących swoistemu „ofiarowaniu”(!) hostii i kielicha podczas „przygotowania” („owoc ziemi... owoc winnego krzewu oraz pracy rąk ludzkich”).

Od Boga otrzymujemy wszystko jako od Stwórcy. Współdziałamy z Nim przetwarzając ten świat, uprawiając ziemię i zbierając owoce tej współpracy. Dzięki Chrystusowemu odkupieniu człowiek wraz z powierzonym mu przez Boga światem może na nowo wracać na drogę ostatecznego sensu: uwielbienia Boga przez jednoczenie z Nim w miłości. Dary przyrody i ludzkiej zapobiegliwości wyrażają samego człowieka, symbolizują jego osobę i działanie; są darami wskazującymi na osobowy dar siebie samego. Chleb jest przede wszystkim darem Bożym i źródłem życiowej siły dla człowieka. Wyraża też powiązanie człowieka z innymi, jego społeczne powołanie, wyrażające się w „dzieleniu się chlebem z innymi”. Powstaje on z opatrnościowego obdarowania Boga i współpracy ludzi w przygotowaniu go; ów rys wspólnotowego wysiłku jest godny uwagi. Eschatologiczne zbawienie też ma swój symboliczny wyraz w darze „chleba” danego w obfitości (por. Iz 30, 23; Jr 31, 12). Całe utrzymanie człowieka streszcza się jakoś w tym pokarmie; mówi się przecież, że pracujemy czy zarabiamy „na chleb”, mamy „zapewniony chleb” itp.

Wino jest również darem Bożym, symbolizującym radość, zamożność i powodzenie. Podobnie jak chleb, wyraża wspólnotę ludzi, ich zespolony wysiłek i wymianę wzajemną. Może też oznaczać smutek, gorycz i karę (podobnie jak i chleb!). Eschatologiczny znak zbawienia, łatwo czytelny, to również wino, zwłaszcza „nowe wino” na uczcie mesjańskich godów.

Wino mieszane z wodą podprowadza pod temat przemiany, tak ważny w Eucharystii i wzmiankowany w obrębie „przygotowania darów”. Woda bowiem może oznaczać także „narody”, ludzi; oznacza też naturę ludzką, którą wziął Syn Boży, by dokonać przemiany ubóstwiającej. Mówi o tym formuła stosowana przy liturgicznej czynności mieszania wina z wodą: „Daj nam, Boże, przez to misterium wody i wina uczestniczyć w bóstwie Chrystusa, który raczył stać się uczestnikiem naszego człowieczeństwa”. Wciąż przecież idzie o wielką przemianę całego świata w Królestwo Boże. Moc tej przemiany wywodzi się z tajemnicy Wcielenia i Paschy. Przemiana starego człowieka w syna Bożego przybranego dokonuje się w paschalnym „zanurzeniu” chrztu, odnawia się w sakramencie pokuty, a doskonaleni się i umacnia w Eucharystii. Poprzez człowieka całe stworzenie ma uczestniczyć w tajemniczy sposób w misterium owej przemiany chwalebnej, paschalnej, eschatologicznej. „Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marności — nie z własnej chęci, lecz ze względu na tego, który je poddał — w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy oczekując (przybrania za synów) — odkupienia naszego ciała. W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni” (Rz 8, 19—23).

Cały świat materialny „głęboko związany z człowiekiem i przez niego zdążający do swego celu” (KK 48), uczestniczyć kiedyś będzie w uwielbieniu Chrystusowego człowieczeństwa. W Eucharystii już dziś materialne elementy chleba i wina dostępują „przedziwnej wymiany” stając się mocą słów konsekracji prawdziwym Ciałem uwielbionego Chrystusa oraz



Jego Krwią. Błogosławiąc Boga za dary chleba i wina, za Jego hojność opatrnościową, która pozwala nam zdobywać te dary poprzez mozolną pracę związaną z uprawą ziemi, wybiegamy już myślą ku tej przemianie uobecniającej Chrystusową ofiarę. „Ofiarujemy Bogu” te elementy daru i współpracy, „aby stały się dla nas chlebem życia” czy też „napojem duchowym”. Innymi słowy: ofiarujemy Ci dary Twoje, które pozwoliłeś uczynić naszymi darami przez współpracę; niech Twoja moc i miłość przemieni je w dary jeszcze wyższe, duchowe, dające życie wieczne — i niech nam ich udzieli z powrotem (Komunia św. i życie wieczne). Ta dziwna dynamika daru wznosi się coraz wyżej.

W sumie jest to perspektywa Chrystusowej ofiary, udzielającej pierwszego daru paschalnego, jedyne i wszechogarniającego w Darze Duchu Świętego. W I Modlitwie eucharystycznej po anamniezie paschalnej, a raczej w jej obrębie, mówimy do Boga: „... składamy Twojemu najwyższemu Majestatowi z otrzymanych od Ciebie darów: ofiarę czystą, świętą i doskonałą, Chleb święty życia wiecznego i Kielich wiekuistego zbawienia” (*de Tuis donis ac datis*).

W darach chleba i wina niesiemy zatem „materię”, Bożą i naszą, która w przeistoczeniu wejdzie w tak niesłychane wymiary Bożego Daru zbawienia i zjednoczenia. Dary te jednak symbolizują nas i wyrażają pragnienie osobowego wejścia w tajemnicę tej „przemiany przedziwnej” (*admirabile commercium*), rozpoczętej we Wcieleniu, kontynuowanej w sakramentach Kościoła, a spodziewanej w całej pełni na końcu dziejów zbawienia — w Paruzji i eschatycznej uczcie zbawienia.

#### b. „W duchu pokory i z sercem skruszonym” (prawda o człowieku)

Oprócz „świadomości daru” — a więc przekonania, że wszystko jest Boże i nam „dane”, byśmy przez współpracę mogli też coś „dać”, otrzymując jeszcze więcej — towarzyszyć nam winna w czasie Mszy św. druga postawa wypływająca z uświadomienia sobie fundamentalnej prawdy o nas: pokora i skrucha. Skoro w ofierze idzie o uczestnictwo poprzez współofiarywanie i „uczenie się składania siebie samego w ofierze Bogu wraz z Chrystusem” (por. KL 48), trzeba więc stanąć w prawdzie dotyczącej osoby człowieka-uczestnika. Świadomość naszej niegodności i grzeszności występuje wprawdzie już w początkach celebracji mszalnej (akt pokutny!), ale znów dochodzi do głosu bardzo wyraźnie i logicznie w czasie „przygotowania” do samej ofiary. Idzie bowiem także o przygotowanie uczestników.

Przygotowawszy dary ofiarne na ołtarzu celebrians pochylony głęboko nad ołtarzem mówi cicho: „Przyjmij nas, Panie, stojących przed Tobą w duchu pokory i z sercem skruszonym; niech nasza ofiara tak się dokona dzisiaj przed Tobą, Panie Boże, aby się Tobie podobała”. „Duchowa ofiara” wiernych, „miła Bogu ofiara” wymaga odpowiedniej postawy duchowej, wewnętrznej, którą wyraża kapłan w imieniu całego ludu („Przyjmij nas..., nasza ofiara...”), choć formułę wypowiada po cichu. Wierni znając treść tej modlitwy i sens kornej postawy winni towarzyszyć celebriansowi współbrzmiającą postawą ducha.

Obrzęd następujący zaraz po tej modlitwie ma podobną wymowę, choć dotyczy już samego celebriansa. Umywa on ręce wodą na oczach ludu wyrażając gorące pragnienie oczyszczenia wewnętrznego, które dać może tylko Bóg. Potęgując więc wymowę samego gestu prosi: „Obmyj mnie, Panie, z mojej winy, i oczyść mnie z grzechu mojego”. Przygotowując siebie do złożenia Bogu jedynej ofiary wierni winni dostrzegać w tym małym obrzędzie konieczność ducha pokory oraz skruchy jako postawy ważnej i fundamentalnej przed Bogiem.

c. „Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą” (1 J 3,18)

Geneza i historia analizowanego tu obrzędu, a także uwagi nowego Mszału upoważniają nas do refleksji, że głównym wątkiem teologicznym „przygotowania darów” jest uświadomienie sobie oraz wychowywanie postawy miłości czynnej wobec bliźnich jako postawy zasadniczej i nieodzownej w sprawowaniu eucharystycznej ofiary.

Jezus Chrystus „raz jeden” złożył siebie samego w ofierze i raz na zawsze złożył jedną ofiarę za grzechy (por. Hbr 9,28; 10,12). „Jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni” (Hbr 10,14). Jest to ofiara Przymierza Wiecznego, ofiara miłości wydanej i jednoczącej rozbitą ludzkość w jedną rodzinę; Jezus umarł przecież na krzyżu po to, „by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (J 11,52; por. Mt 23,37).

Tę jedyną ofiarę zjednoczenia wszystkich w swojej miłości powierzył Kościołowi jako swej oblubienicy w obrzędzie paschalnym „Wieczernika” w przeddzień swej męki i śmierci (por. KL 47).

Sw. Jan ewangelista w kontekście tejże Wieczerzy Paschalnej, która stała się pierwszą Mszą św., przekazuje nam doniosłe wydarzenie nadania Nowego Prawa, które wiąże Jezusowych uczniów, „Prawa ludu mesjańskiego” (por. KK 9). Jest to „nowe” i Jezusowe („moje”) przykazanie miłowania się wzajemnie tak, jak Jezus nas umiował (por. J 13,34; 15,12.17; por. też 1 J 2,7—11; 2 J 5—6). Ilustracją zaś owego *mandatum novum* jest wstrząsająca scena umycia nóg apostołom (por. J 13,2—20), powtarzana w wielkoczwartkowym obrzędzie przez biskupa w kościele katedralnym i zalecana w każdej Mszy św. Wieczerzy Pańskiej w ten wielki dzień Eucharystii, kapłaństwa i nadania „Nowego Przykazania” (por. *Missale Romanum* 1975, s. 244).

Uczniowie Pana spełniając testament Mistrza sprawują Eucharystię „na Jego pamiątkę” i „trwają” nie tylko w nauce apostoelskiej oraz w modlitwie, ale także we wspólnocie przyjmując posiłek z radością i prostotą serca (por. Dz 2,42—46), ponieważ „jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących”. Poczucie wspólnoty w Chrystusie i Jego paschalnym Darze (Duch Święty) musiało być bardzo wielkie, skoro „żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne” (Dz 4,32). Spieszono ponadto z pomocą innym wspólnotom uboższym lub znajdującym się chwilowo w potrzebie zbierając przy okazji niedzielnej Eucharystii „kolektę” dla uboższych braci (por. np. wspólnota koryncek — 1 Kor 16,1—2: Antiochia — Dz 11,20—29 i inne). Związane ze sprawowaniem Eucharystycznej ofiary „uczty braterskie” czy „uczty miłości” (z gr. „agapy”) wyrażały tegoż ducha wspólnoty i chrześcijańskiej miłości, zrodzonego z Chrystusowej ofiary. Agapy poprzedzały przecież sprawowanie Eucharystii, towarzyszyły jej lub następowały po niej — zależnie od miejscowych zwyczajów i tradycji. Ujawniała się tu „jedność serc”, a więc szczerłość, współodpowiedzialność za braci, gotowość służby dla innych, czynna i praktyczna miłość. Jest to bowiem klimat, jakiego sprawowanie Eucharystii wymaga i jaki zarazem stwarza; tak też odczytywali pierwsi chrześcijanie wezwanie zawarte w darze Eucharystii przekazanej Kościołowi przez Pana.

Mocnym znakiem tych wymagań rozumianych wówczas dobrze jest sprawa „nadużyć koryncekich”, mocno napiętnowanych przez Apostoła Narodów w pierwszym liście do tej wspólnoty. Spory, rozłamy i nadużycia sprawiły, że zabrakło w koryncekim Kościele „jednego ducha i jednej myśli” (por. 1 Kor 1,10—13). Wokół poszczególnych głosicieli Ewangelii utworzyły się małe grupy i stronnictwa<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> „Myślę o tym, co każdy z was mówi: Ja jestem od Pawła, ja od Apolosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa. Czyż Chrystus jest podzielony?” (1 Kor 1,12—13).

Podział wspólnoty korynckiej uzewnętrzniał się boleśnie na zebraniach liturgicznych. Poszczególne stronnictwa i frakcje gromadziły się oddzielnie (choć w tym samym miejscu!), grupkami — urządzając „agapę” dla swoich zwolenników z darów przyniesionych przez nich. Oprócz rażącej sprzeczności z samą naturą Kościoła oraz Eucharystii w praktykach tych ujawniały się dodatkowo różnice społeczne w łonie jednej wspólnoty chrześcijańskiej: bogaci przynosili bowiem wiele i cennych darów, objadając się i upijając, podczas gdy ubodzy, „zepchnięci” w kącie, posilali się głodowymi racjami ze swego niedostatku. Pośpiech, z jakim Koryntianie zabierali się do spożywania swych posiłków w obrębie liturgicznych spotkań, był dodatkowym znakiem fałszywego podejścia do Eucharystii, która jest nade wszystko „pokarmem i napojem duchowym”.

Podobne problemy dręczyły zapewne i inne gminy wczesnochrześcijańskie, jak można wnioskować choćby z mocnych słów św. Jakuba apostoła<sup>6</sup>.

Św. Paweł, mimo serdeczności okazywanej Koryntianom, w tym punkcie staje się bardzo surowy; zdecydowanie „gani” i ostro piętnuje „spory oraz rozłamy” (gr. *schismata*), nazywając je po prostu „herezjami” (gr. *haireseis*), w konkretnej sytuacji — „rozdarciami” (łac. *scissurae*) w jednym Ciele Kościoła Chrystusowego (por. 1 Kor 11,18—19). Wykazuje, jak to przez brak delikatności i miłości w stosunku do ubogich bogatsi chrześcijanie „zawstydzają” ich i upokarzają (gr. *kataischynete*; łac. *confunditis*), a tym samym „znieważają Kościół Boży” (gr. *tes ekklesias tou Theou katafroneite*; łac. *Ecclesiam Dei contemnitis*); a przecież Kościół ten jest żywą organiczną jednością i ma być wspólnotą miłujących się braci i sióstr (w. 22).

Wstrząsający jest wreszcie wniosek Apostoła Narodów, odsłaniający jeszcze raz wewnętrzną podłość chrześcijan tolerujących taki stan rzeczy. W takim egoistycznym usposobieniu i w takim duchu podziałów nie można uczestniczyć godnie w Eucharystii! Nie można spożywać Ciała Pańskiego wydanego za nas, za nasze zespolenie w jedno Ciało Kościoła oraz Rodzinę dzieci Bożych (por. J 11,52) ani też pić Krwi Jego wylaną na zgładzenie grzechów, gdy się hołduje egoizmowi rozbijającemu jedność odkupionych. Jest to po prostu spożywanie i picie „niegodnie” (gr. *anaksios*; łac. *indigne*)! Ożywiająca i umacniająca działanie Eucharystii przejawia się tylko wtedy, gdy wspólnota uczestnicząca w niej żyje miłością i stanowi jedność lub też szczerze nawraca się ku jedności oraz miłości czynnej („osądza siebie” — w. 31). W przeciwnym razie zamiast życia i umocnienia — Eucharystia przynosi niegodnym uczestnikom „sąd” Boży (gr. *kríma*; łac. *iudicium*) oraz śmierć wieczną (por. w. 27,29).

Najgłębszy sens sprawowania Chrystusowej ofiary to uwielbienie Boga

<sup>6</sup> „Bracia moi, niech wiara wasza w Pana naszego Jezusa Chrystusa uwielbionego nie ma względu na osoby. Bo gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie (liturgiczne!) człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę i przybył także człowiek ubogi w zabrudzonej szacie, a wy spojrzycie na bogato odzianego i powiecie: 'Usiądź na zaszczytnym miejscu', do uboższego zaś powiecie: 'Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka mego', to czy nieczynicie różnic między sobą i nie staje się sędziami przewrotnymi? Posłuchajcie, bracia moi umiłowani! Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa przyobiecane go tym, którzy Go miłują? (por. Mt 5,3; Łk 6,20). Wy zaś odmówiliście ubogiemu poszanowania. Czy to nie bogaci uciskają was bezwzględnie i nie oni ciągną was do sądów? Czy nie oni bluźnią zaszczytnemu Imieniu, które wypowiedziano nad wami? (przy chrzcie św. — por. Dz 2,38). Jeśli przeto zgodnie z Pismem wypełniacie królewskie Prawo: 'Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego' (Kpł 19,18; por. Mt 5,43; 22,39), dobrze czynicie. Jeśli zaś kierujecie się względem na osobę, popełniacie grzech i Prawo potępi was jako przestępców” (Jk 2, 1—4).

na ziemi, okazanie Mu posłuszeństwa, zaufania i miłości — a tym samym zjednoczenie z Nim zbawcze i uświęcające. Wyraz miłości ku Bogu winien być prawdziwy i sprawdzony (gr. *dokimádzeto*: łac. *probet* — por. w. 28). Otóż św. Jan ewangelista demaskuje właśnie bardzo konkretnie pozorną miłość ku Bogu rozróżniając: „miłowanie słowem i językiem” — oraz: „czynem i prawdą” (1 J 3,18). Dopiero miłość czynna skierowana ku bliźnim „sprawdza” naszą miłość ku Bogu, wykazuje jej autentyzm i brak zakłamania: „My miłujemy — pisze apostoł — ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłowal. Jeśliby ktoś mówił: 'Miłuję Boga' a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. Takie zaś mamy przykazanie od Niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego” (1 J 4,19—21).

Zródłem czynnej, sprawdzonej miłości wzajemnej wśród ludzi jest Boża miłość ku nam wszystkim; owszem, sama niejako natura Boga, z którym się jednoczymy, polega na miłości i do niej nas prowadzi z samego faktu autentycznej więzi z Bogiem. Apostoł stwierdza to wiele razy: „Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością” (1 J 4,7n). Boża miłość ku nam przejawiała się „praktycznie”, czynnie, kosztownie; a także uprzedziła nas i naszą miłość będąc miłością „pierwszą”, wyprzedzającą wszystkich swym działaniem. I w tym jest zawarte w e z w a n i e. Jan apostoł pisze więc logicznie dalej: „Umiłowani, jeżeli Bóg tak nas umiłowal, to i my powinniśmy miłować się wzajemnie” (w. 11). Sprawdzianem więc łączności z Bogiem jest czynna miłość bliźniego. „Bóg jest miłością — przypomina św. Jan — kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (w. 16).

Również drugi „filar” Kościoła i Apostoł Narodów — św. Paweł — ukazawszy misterium Kościoła jako nadprzyrodzonego Ciała Chrystusa (1 Kor 12,12—30) oraz Eucharystię pośrodku tego Kościoła (1 Kor 11,17—34; 10,14—17) doprowadza pod to, co najważniejsze w tej dziwnej wspólnotcie; miłość czynna i praktyczna stanowi tu zasadniczą postawę i najwyższy charakter. W sławnym „hymnie o miłości” (1 Kor 13,1—13) ukazał tę postawę jako „większy dar”, o który należy się ubiegać, a także „drogę jeszcze doskonalszą” od wszelkich rzucających się w oczy posług w ramach kościelnej wspólnoty (por. 1 Kor 12,31).

Największy „filar” Kościoła, Piotr-Skała fundamentalna, widoczna podwalina jedności Chrystusowego Kościoła, wskazuje także na tę praktyczną miłość jako najwyższą postawę i streszczenie wszelkich darów, a także najlepszy sposób posługiwania się nimi zgodnie z wolą Dawcy: „Przed wszystkim miejcie wytrwałą miłość jedni ku drugim — pisze w swym liście — bo miłość 'zakrywa wiele grzechów' (por. Prz 10,12. Zob. Jk 5,20). Okazujcie sobie wzajemną gościnność bez szemrania. Jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej służcie sobie nawzajem tym darem, jaki każdy otrzymał. Jeżeli kto ma (dar) przemawiania, niech to będą jakby słowa Boże. Jeżeli kto pełni posługę, niech to czyni mocą, której Bóg udziela, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jemu chwala i moc na wieki wieków. Amen” (1 P 4,8—11). Celem Eucharystii jest przecież uwielbienie przez Chrystusa Pana pośrodku Kościoła — uwielbienie, które zbawia i uświęca.

Jak ważną rzeczą jest więc wychowywanie i uświadamianie wiernym postawy nieodzownej do przystąpienia ku ofiarowaniu i współofiarowaniu Bogu tej jedynej ofiary Nowego i Wiecznego Przymierza. Miłość praktyczna i czynna jest zatem istotną postawą, która wchodzi w teologię obrzędu „przygotowania”, gdyż jest to nie tylko przygotowanie ołtarza i darów, ale nade wszystkim samych uczestników.

Sam Pan ogłaszając to *novum*, które wraz z Nim wtargnęło w świat

jako Ewangelia — radosna i wyzwalająca nowina, podkreśla wagę owego „uzewnętrznienia kultu”, by zewnętrzne formy mogły mieć sens zbawczy. „Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz — czytamy w Mateuszowej redakcji Ewangelii — i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj” (Mt 5,23—24).

A zatem miłość i jedność bez żadnej wątpliwości stanowią pierwszą i najważniejszą postawę czcicieli Boga, stojących przed Nim i przygotowujących się do złożenia ofiary.

Materialne elementy chleba i wina — „owoc ziemi..., winnego krzewu i pracy rąk ludzkich” — już mówią o wkładzie człowieka, o jego zaangażowaniu się, o darze nie tylko własnej pracy, ale i osoby jakoś symbolizowanej w darze chleba i wina. Chleb i wino oznaczają przecież zarówno radość jak i cierpienie, cały los człowieka i jego twórczość, jego zaangażowanie osobowe w dzieleniu się z innymi tym darem zapracowanego „chleba”.

Zakończenie liturgii słowa poprzez *Modlitwę powszechną* otwierało umysły i serca na innych, na wszystkich ludzi oraz ich potrzeby. I tam już dochodziła do głosu miłość wyrażona w modlitwowej pamięci o bliźnich. Jest to piękne rozszerzenie serca i jakby „wzięcie w siebie” nieszczęść, trosk oraz potrzeb bliźnich, by im jak najskuteczniej pomóc — przed Bogiem.

Dary materialne składane w czasie „przygotowania darów” (dawna procesja z darami dla potrzebujących, dziś tzw. „taca”) wyrażać ma właśnie ducha miłości społecznej, wrażliwości na potrzeby bliźnich i całej wspólnoty, współodpowiedzialności za Kościół oraz jego liturgię. Organizowane od czasu do czasu procesje z darami lub składanie ich przy ołtarzu na specjalne potrzeby lub w nadzwyczajnych okolicznościach mają wielki sens wychowawczy oraz przypominają teologiczny wymiar tej części Mszy św. Zwłaszcza dzieci i młodzież winny być wprowadzane w tego rodzaju obrzędy, zalecane przecież w nowym *Mszale Rzymskim* (IGMR 49).

Dar miłości winien być składany z radością serca. Śpiew towarzyszący procesji z darami czy samemu przygotowaniu darów może wyrażać tę radość serca i szczerą hojność, o której mówi św. Paweł przy okazji zbiórki w Koryncie na ubogich z Jerozolimy: „... kto skąpo siebie, ten skąpo i zbiera, kto zaś hojnie siebie, ten hojnie też zbierać będzie. Każdy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje jego własne serce, nie żałując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg (Prz 22,8—LXX). A Bóg może złać na was całą obfitość łaski, tak byście mając wszystkiego i zawsze pod dostatkiem, bogaci byli we wszystkie dobre uczynki” (2 Kor 9,6—8).

To Bóg najpierw obdarza nas wszystkich swymi darami; z Jego hojności możemy i my stawać przed Nim z darem miłości, skierowanym ku bliźnim, w których chce On sprawdzać naszą miłość i wdzięczność. W odnowionej świadomości grzesznych dłużników Bożych, w radosnej wielkoduszności sprowadzającej się także w konkretnym darze materialnym z „naszego” zapracowania — stajemy więc u progu ofiary „miłej Bogu”, bo w klimacie miłości zanoszonej przed Jego majestat; a On jest przecież Miłością. Niektórzy teologowie-liturgiści słusznie nazywają „przygotowanie darów” zaskakującym mianem — „liturgii miłości”.

Pieniądze i inne dary zebrane „po składce” winny być umieszczone obok ołtarza, jak tego domaga się nowy *Mszał Rzymski* (IGMR 49), a później — zgodnie z charakterem „kolekty” liturgicznej — tak rozdzielane, by trafiły do potrzebujących jako „dar miłości” związany z ołtarzem, z ofiarą „miłą Bogu”, z miłością prawdziwą, która z Boga się wywodzi i ku Niemu prowadzi wszystkich w odbudowywanej powoli wspólnocie Chrystusowego Kościoła.

ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków-Warszawa